

WALKA O POLSKĘ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

F O N D A T I O N
 ARCHIWUM HISTORIOGRAFICZNE
 Rezerwa Czerwca 27
 011-1722 Bourgen, CH

Nr. 52 20 paźdx. 1946
 rok II

KARA CZY LEGENDA

16 października 1946 roku o świecie przywódcy Niemiec hitlerowskich ponieśli stokroć zasłużoną karę na stryczku.

Przed 7 laty zaledwie, zaraz po zwycięstwie nad Polską, szykowali się oni wszyscy do zapanowania nad światem: gruby, obwieszony orderami Goering z zadowolonym uśmiechem na opasłej twarzy, Ribbentrop o lisim, fałszywym spojrzeniu, kabotyń Frank, niedoszły "król polski", brutalny, bezlitosny Keitel, tylu jeszcze innych, a wśród nich największy zbrodnią: Hitler - psychopata, człowiek opętany żądzą niszczenia, nie wiedzący, co to moralność, etyka, dane słowo, bezwzględny, najpotworniejszy produkt rodzaju ludzkiego, wcielenie najgorszych cech niemieckich; Himmler - zimny, okrutny zbrodniarz, lubujący się w mordowaniu, chłonący zdeprawowaną rozkosz z męki i cierpienia milionów ludzi, którym zgotował śmierć w obozach koncentracyjnych; Goebbels - kaleka fizyczny i moralny, przepełniony kompleksem nienawiści do Boga i ludzi, umysł przewrotny, fałszywy zły. Nigdy chyba jeszcze żadna grupa rządząca nie była tak jednolicie, tak konsekwentnie zbrodnicza, jak Hitler i jego współpracownicy.

Zaledwie 7 lat, a jakaż zmiana w losie tych obłąkanych siłą, pijanych bezwzględną władzą ludzi. Marzenia o podbiciu wszystkich kontynentów zamieniły się w szubienicę na więziennym podwórzu lub teńhorzliwą, samobójczą śmierć w zwierzęcym strachu przed karą. Oby ich tragiczne przeznaczenie było przestrogą dla wszystkich, którzy, ufni tylko w siłę, pijąc bez miary złowrogą radość z okrutnego panowania nad cudzymi narodami, zdają się zapominać o sprawiedliwości dziejowej, która w naszych czasach niezmiernie szybko odwraca sytuacje i osiąga winnych.

Zwłoki hitlerowskich zbrodniarzy zostały spalone, a popioły rozrzucone. Mądre to zarządzenie ma oczywiście na celu zapobiec ewentualnym próbom adoracji mogił hitleryzmu, zerwać widomą nić, jaką mogłyby one nawiązać między przeszłością a przyszłością. Ale w takim razie niezrozumiałe jest opublikowanie przedśmiertnych oświadczeń skazańców. Stając u stóp szubienicy prawie wszyscy z dziesięciu powieszonych deklaruwali swą miłość dla Niemiec i wyrażali nadzieję w lepszą przyszłość swego narodu.

Naród niemiecki ma to do siebie, że godzi się łątwo ze zbrodnią, jeśli przynosi mu ona korzyść. Przywódcy hitlerowscy, umierając na ogół odważnie, mogą stać się początkiem legendy. Niemcy gotowi im zapomnieć nawet własne krzywdy, bo przeżyli również niezapomniane dni zwycięstw i tryumfów bez precedensu w swej historii.

Zarówno przebieg procesu norymberskiego, na którym oskarżeni jakże często występowali jako apostołowie wielkości Niemiec, którym tylko obca przemoc nie dała ostatecznego zwycięstwa, jak i okoliczności egzekucji - wywołają z pewnością żywszy oddźwięk w Niemczech, niż niepoważne próby "demokratycznego wychowania". Podobnie jak i w innych najważniejszych zagadnieniach powojennych polityka mocarstw zachodnich wobec Niemiec jest pełna sprzeczności. Jest to raczej brak polityki. /SAM/

POLAK Z WARSZAWY O SYTUACJI W KRAJU

/Waszyngton, w październiku 1946r./

Najpierw zatelefonował z autobusu, że jest. Od dwóch dni. Przyjechał z Warszawy w jakichś interesach. Potem przyszedł. Uścisk dłoni przyjaciela niewidzianego siedem lat zawsze pewnie wywołuje takie dziwne łaskotanie pod powiekami. Schudł, mocno posiwiał, ale oczy śmiały mu się, jak dawniej.

Pierwsza rozmowa była oczywiście straszliwie nieporządna. Dopiero na zajutrz można było pogadać z sensem.

- Zawsze się umiałeś streszczać - powiadam. - Więc zadam ci głupie pytanie...czy jest Polska?

Skrzywił się, bo pociągnął mocniejszy łyk, popatrzał na wysoką szklanke - odstawił ją bez żalu - i przeniósł wzrok na mnie:

- Nie, Polski nie ma, ale są Polacy. Są i rozsadzają rzeczywistość. Naprawdę jest tak: nie jesteśmy państwem niepodległym w żadnym sensie tego słowa, prawnym, politycznym, uczuciowym. Jesteśmy prowincją sowiecką i posiadamy bardzo szeroką autonomię miejską. Znacznie mniej - szą - ekonomiczną. Nie mamy wpływu na politykę zagraniczną, na wojsko, na policję - te dziedziny są pod bezpośrednią kontrolą sowiecką. Mamy pewien wpływ na szkolnictwo, na gospodarstwo społeczne, na kolejniactwo, na zagadnienia odbudowy. W połączeniu z samorządem daje to pewne ramy działalności, oczywiście bardzo skromne, ale w teorii tylko skromne. Faktycznie mamy do powiedzenia znacznie więcej, aniżeli nam teoretycznie wolno.

- Przeżywamy okres, znany w historii rewolucji bolszewickiej jako N.E.P. - "nowa polityka ekonomiczna" - okres lat mniej więcej 1922-1927, w którym wolno nam zachować pewne fazy gospodarki prywatnej i obrotów gospodarczych z zagranicą. Wiemy, że okres ten jest przejściowy. Całe zadanie nasze polega na rozsądzeniu ram N.E.P.-u w ten sposób, żeby jego likwidacja na rzecz planowej gospodarki sowieckiej, która przyjdzie w okresie następnym, była albo niemożliwa, albo utrudniona, albo przynajmniej opóźniona. Najważniejsze, że chłop i robotnik są z nami. Nigdy jeszcze inteligencja nie była tak blisko proletariatu i wsi i nigdy jeszcze proletariatu miejskiego i chłop nie

spoglądali z takim zaufaniem ku inteligencji, oczekując jej przewodnictwa.

Zetknięcie się chłopca i robotnika z sowieckim krasno-armiejcem dało naszemu proletariatu fabrycznemu i naszemu chłopu najmocniejszy zastrzyk antykomunizmu. Nie zrozum mnie źle - nacjonalizacja wielkich warsztatów pracy i instytucyj użyteczności publicznej jest tak samo postulatem inteligencji, jak robotnika i chłopca. Ale kolektywizacja, niewolnictwo stachanowszczyzny, przykucie robotnika do warsztatu i chłopca do nie swojej ziemi - nie!

- W tych właśnie ramach toczy się nasza walka z komunistami. Walka jest trudna - bo są oni nie tylko zacieci. Nie tylko żądni zemsty na wszystkich Polakach za to, że siedzieli przed wojną w więzieniach, czy w Berezie, ale za to, że widzą już, iż poruszają się wśród najzacieńszych wrogów tam właśnie, gdzie oczekiwali sojuszników - w fabryce, na wsi, w biurze. Nie tylko zdolni i nie tylko oddani całkowicie idei sowieckiej, a nie polskiemu komunizmowi - którego nie ma - ale komunisty nasi to ludzie wyszkoleni, pracowici, niezmordowani, zręczni, inteligentni i bezwzględni ponad wszelkie oczekiwania.

- Ale, wielu z nich opuszcza ręce, uśmiechnął się.

- Komunistów właściwie szanujemy, jak się szanuje groźnego przeciwnika. Wiemy, że nie walczą "fair", ale

N I E K R Z Y W D Z I C

Walka na słowa jest czasem trudna, zwłaszcza gdy, jak dziś, słowa tracą często sens, albo sens zmieniają, albo mają ich kilka na raz. Dopomaga się sobie cudzysłowami: co innego znaczy demokracja, co innego "demokracja". Pojęcie Polski wielkiej, silnej i niepodległej nie jest to samo, w zależności od tego, czy myśli się o nim na Kremlu, w Waszyngtonie lub między Polakami.

Nas specjalnie, dobrowolną polską emigrację polityczną, konieczność postawiła w kłopotliwej pod tym względem sytuacji. Z chwilą cofnięcia uznania dyplomatycznego legalnemu Rządowi R.P. i uznania przez mocarstwa za rząd polski nie-samowitego tworu Bieruta i towarzyszy, stanęliśmy wobec konieczności

- i my się tego nauczyliśmy, więc pod tym względem szanse są wyrównane, a jest nas jednak kupa luda i mocnego luda, solidarnego i nie bardzo strachliwego. Wiemy poza tym i to, że wszystkie nasze sukcesy gospodarcze - głównie w kolejnictwie i w odbudowie przemysłu dokonane zostały przez nas wbrew nim.

- Jednej tylko grupy Polaków nie szanujemy... - popatrzył na mnie niespodziewanie ostro.

- Mam być szczerzy? - zapytał i nie czekał na odpowiedź: - ta swołocz, która przeszła na ich służbę, a nie na naszą, ta swołocz, która przyjechała z Londynu, jak Pruszyński, Słonimski, Strumph-Wojtkiewicz, Gładyk, Litauer, Drohojowski, Winiewicz, Strasburger i jak im tam wszystkim - po to, żeby znów służyć w kraju, albo - lepiej - zagranicą... - Podzieliliśmy sobie Polaków na trzy kategorie: pierwsza to ci, co przesiedzieli wojnę w kraju, lub w obozach - tym wolno służyć rządowi, tym wolno jeździć za granicę, tym wolno po męce robić wszystko. Ale wśród nich właśnie wieprzów jest najmniej. Druga - to ci, co zostali za granicą. Wiemy, jaka jest ich rola i akceptujemy ją bez zastrzeżeń, bo oni mogą mówić to, co my myślimy. Jeżeli by nie czynili nic więcej, tylko pod oczy świata podsuwali fakt, że się nie godzą - to już dosyć. Byle się nie zdemoralizowali i wstydu nie przynieśli. Sam fakt ich trwania - jest dla nas czynnikiem wzmacniającym. Może wam to nawet trudno zrozumieć, ale poga-

daj z każdym, co przyjeżdża z kraju... Trzecia kategoria - to świniarze, którzy mogą trwać za granicą z wami, przyjeżdżają nas demoralizować, albo wyjechali z powrotem przemawiać w świecie w naszym imieniu, do czego im nikt, nawet komuniści, uważając ich za wieprzy zupełnie tak samo, jak my ich uważamy - prawa nie dawał... Największa pociecha, że ich jest tak mało westchnął i uśmiechnął się niespodziewanie łagodnie.

- A Mikołajczyk?...

- To zupełnie inna historia, to nie Stańczyk, ani wasi dyplomatyczni kombinatorzy, ani dziennikarskie lizusy... - zaczął mówić wolno, wyraźnie namyślając się nad każdym słowem: - to zupełnie co innego - to błąd polityczny, to gotowość odegrania roli korka, który zamknął sprawę polską dla świata zachodniego, ale bynajmniej nie wyszczenie sobie wygodnego żywota. Błąd polityczny, polegający na niewłaściwej ocenie polityki sowieckiej, jej metod, celów i nawet historii w połączeniu z przecenieniem własnych możliwości. Widzi pan, Mikołajczykowi się wydawało, że rząd, który przyszedł na bagnietach Czerwonej Armii, odejdzie przez urny wyborcze... Że się usunie, jeżeli większość powie, że go nie kocha. Bzdura...

- My, którzyśmy spędzili wojnę pod Niemcami, a nie pod światłem brytyjskiej demokracji, wiemy, że woli narodowej pod sowieckim knutem nie zorganizuje się metodami parlamentarnymi, ani żonglowaniem pomiędzy

SŁOWNIK POLSKIEJ

dokonania dość poważnych zmian w naszym słownictwie politycznym.

Każda grupa polityczna posiada swój słownik. Celują tu zwłaszcza wszelkie ruchy totalitarne, które w swej ambicji zmieniania wszystkiego i dostosowywania wszystkich form do swoich celów dążą do wprowadzenia jaknajwiększej liczby nowotworów językowych. Żeby przekonać się o tym, wystarczy wziąć do ręki pierwszą lepszą gazetę komunistyczną w Polsce. Nie mówiąc już o nieszczęsnej "demokracji", którą zapycha się każdą dziurą w umysłowości piszącego, roi się tam od dziwnych, nowych słów: "aktyw inteligencki", "aktyw chłopski i robotniczy", "świadczona rzeczowe", "agenturalne opracowanie", "nasadzenie", "czystka" /ale już bez cudzośćlowa/, "Związek Radziecki" /nie Sowiecki!/, itd.

Nie idąc tak daleko, musieliśmy i my wprowadzić pewne korektury co do pojęć tak,

zdawałoby się, ustalonych, jak "rząd", "minister", "posełstwo", itp. Jest bo - wiem fakt^{em} obiektywnym, że istnieją dwa rządy polskie, a z faktu tego wynika cały szereg konsekwencji praktycznych w słownictwie, z którymi zapoznał się dobrze każdy zwłaszcza dziennikarz i publicysta. Ilekroć to razy, zwłaszcza z początku, trzeba było przeglądać napisany tekst i wprowadzać pewne poprawki, żeby uniknąć groteskowych nieporozumień!

Z czasem nasz nowy słownik, którego zadaniem było /co za czasy/ dostosować się do sytuacji politycznej, a w szczególności

Gomółką i Churchilllem. Zorganizuje ją to, co nasi goście nazywają "ni-zawaja robota": - pilnowanie interesu polskiego przy każdym pługu, przy każdej obrabiarce, przy każdym wagonie kolejowym, przy każdym tran-

sporcie żywności, trzymanie się biologicznych narodu, karmienie go i dawanie mu dachu nad głową - a du-cha trzyma sam, trzyma go każdy, dla siebie i dla sąsiada, starzec i dziecko, jednakowo. /W.O.B./

/ "Polonia" /

położyć wyraźną granicę między legalnym rządem polskim i bierutowym bękartem. tudzież jego konczynami i rozgałęzieniami, został jako tako sklecony, a pewne formy uzyskały prawo obywatelstwa w prasie emigracyjnej. Słownik ten nie zawsze jest równie szczęśliwy, a jego wy-czyszczenie i przystosowanie do ducha języka polskiego powinno zainteresować czołowych stylistów polskich, których nie brak za granicą.

Chodzi nam tu jednak o rzecz inną. O "rząd warszawski", o ten termin, który utarł się powszechnie i jest używany nawet w oficjalnych wypowiedziach naszych władz. Termin okropny, mylący, niesprawiedliwy dla Warszawy!

Każdy chyba z nas, zaczynając go używać, wzdraga się nieco. Nawet dzisiaj, mimo przyzwyczajenia, razi on oko i serce, drga jakimś fałszywym zgrzytem, budzi nie-smak.

Warszawa... Ta Warszawa, którą od września 1939 roku kocha chyba najwięcej każdy Polak, nie zasługuje na to, żeby ją łączyć w kazirodczym związku z nienawistnym, obrzydliwym, antypolskim "rządem" Żymierskich i Radkiewiczów.

Warszawskie ciastka, warszawskie buciki - najlepsze na świecie. Warszawskie panie - najpiękniejsze, najbardziej urocze i eleganckie. Warszawskie bzy - najcudownie pachnące wiosną. Warszawskie andrusy - najmilsze, choć bezczelne czasem chłopaki pod słońcem.

A potem, gdy padły pierwsze bomby wojny swia-

towej na Warszawę...

Warszawski lud - symbol zaciekleści, męstwa, humoru, dynamizmu, polskości. Obrona Warszawy - pełen chwały, centralny epizod kampanii wrześniowej, który zajął w oczach narodu miejsce obok Obrony Lwowa podczas poprzedniej wojny. Warszawska konspiracja - mózg, trzon i ośrodek oporu, a później Armii Krajowej. I wreszcie Powstanie Warszawskie - płomienny wybuch miłości, niewiści, entuzjazmu, które stało się jednym słowem, zamykającym w sobie nadzieje i rozpacz i gorycz całego narodu, które już przeszło do naszej historii i tam na zawsze zostanie.

I w tym wszystkim niepotrzebny, drażniący, rażący termin - "rząd warszawski". Za dużo honoru jego członkom, za dużo moralnej krzywdy wobec Stolicy Polski. Tyleśmy wymyślili nowych słów, wymyślmy jeszcze jedno. Lublin też jest polskim miastem, niegorszym od innych, ale miał to nieszczęście, że już w 1920 roku powstał w jego murach dwuznaczny "polski rząd", a w roku 1944 obrał je sobie za siedzibę "komitet lubelski". "Komitet lubelski", "rząd lubelski" lub co innego - wszystko będzie lepsze od "rządu warszawskiego". Za Lublinem /a raczej przeciw miastu, ale to trudno/ przemawia jeszcze i to, że słowna degradacja rządu "warszawskiego" na "lubelski" byłaby równocześnie symbolem powrotnej drogi, jaką z Polski odbędą w swoim czasie Bierut i Ska. Z Warszawy do Lublina, z Lublina do Chełma, potem, na swoje właściwe miejsce, do Moskwy.

Ale przede wszystkim chodzi o oddanie sprawiedliwości - Warszawie! /WILGA/

JEDYNE CO MI ZOSTAŁO

Jedyne, co mi zostało,
To moja pieśń niepodległa,
Może to bochen chleba na drogę,
A może samotna cegła,
Noszona pokryjomu,
Ażebym mógł kiedyś, kiedyś
Wmurować ją w węgieł domu?

Bliska jak twarz ukochanej,
A twarda jak Boży bicz,
O, uśmiechnij się pieśni, pieśni,
I plecy skazańca ćwicz.

Niech śpiewa, choćby przez łyzy,
Niech pieśnią rąbie gwiazd rogi,
Zostałaś tylko mu ty
Z pożogi.

doniesiono Ignacemu Paderewskiemu w r.1940. Spadek po p.Wilkońskiej mógłby w tym wypadku ulec skutkom prawnym tego faktu.

W I A D O M O S C I Z K R A J U

"GAZETA LUDOWA" przynosi szczegóły o napadzie bojówek komunistycznych na główny lokal PSL w Warszawie, jaki miał miejsce po wiecu przeciw Byrnesowi.

"Znalazłszy się przed gmachem, w którym znajduje się lokal Sekr.Generalnego PSL i redakcji "Gazety Ludowej", uczestnicy pochodu zaczęli wydawać wrogie okrzyki przeciw PSL i wice-premierowi Mikołajczykowi. W okna posypały się kamieniami. Grupa 80 do 100 bojówkarzy rzuciła się do bram wejściowych gmachu... Napastnicy wdarli się na parter, gdzie znajdują się biura administracji "Gazety Ludowej". Uległy one całkowitemu zdemolowaniu. Przez rozbite okna wyrzucano na ulicę maszyny do pisania, księgi buchalteryjne, spisy prenumeratorów, kartoteki, archiwa, wydawnictwa książkowe PSL itd. Wszystko to zwalono na chodniku w cztery stosy, oblano benzyną i podpalono".

PSL POSTANOWIŁO ostatecznie nie przystępować do bloku rządowego, ale tym niemniej wziąć udział w wyborach, zastrzegając sobie prawo odwołania się do mocarstw w razie nieuczyniwej ich przeprowadzenia. Należy się dziwić, że PSL żywi jeszcze złudzenia co

do celu, sensu i skutków wyborów. Według nieoficjalnych pogłosek, wybory odbędą się najwcześniej w styczniu 1947 roku.

REDAKTOR GAZETY LUDOWEJ Zygmunt Augustyński i kierownik oddziału prasowego PSL Kazimierz Sążyński zostali aresztowani przez Bezpiekę bez podania motywów.

BIERUT I ROLA-ŻYMIERSKI udają się z wizytą oficjalną do Tita. Zacieśnienie stosunków jugosłowiańsko-polskich? Skądże znowu. Posiedzenie komunistycznej "dintojry", które terroryzuje oba narody. Specjalnego smaku uroczystości doda fakt, że właśnie sprawcy "sądu" nad arcybiskupem Zagrzebia Stepinaczem zostali obłożeni przez Papieża ekskomuniką.

DWAJ DYPLOMACI BRYTYJSKY, konsul w Katowicach i trzeci sekretarz Ambasady w Warszawie, zostali pobici w Rzeszowie przez żołnierzy sowieckich i członków milicji. Brytyjska nota protestacyjna domaga się ukarania winnych i zwrotu zrabowanego aparatu fotograficznego.

POLSKIE MATERIAŁY z procesu norymberskiego zawierają 3.000 stron. Będą one drukowane.

POMOC UNRRA dla Polski, udzielona dotąd, wyraża się wartością 160 miliardów złotych. Do wiosny 1947 pomoc ta wyrazi się ogólną kwotą 200 miliardów, poczem UNRRA zakończy swą działalność.

W KATASTROFIE KOLEJOWEJ pod Łodzią zginęło 56 osób, rannych było 100. Katastrofa pod Szczecinem w dniu 7 września pochłonęła kilkadziesiąt ofiar.

DOLARY Z LISTOW nadchodzących z Ameryki były dotychczas wyjmowane przez cenzurę, a adresaci otrzymywali równowartość według kursu oficjalnego: 100 zł. za dolara. Obecnie władze postanowiły zaniechać tego proceduru i doręczać listy z pełną zawartością.

NOWE LOTNISKO WARSZAWSKIE powstało na Gocławku

PRAWDZIWA HISTORIA JUBILEUSZOWA

Z okazji jubileuszu "Pod Prąd" /50-ty numer/ otrzymaliśmy od Czytelników wiele dowodów sympatii i zainteresowania pismem. Coż, niektórzy członkowie Wysokiej Redakcji nadymają się okropnie pycha, udają zblazowanych i w ogóle wielkości, dla których uznanie czytelników to nie nowina, z każdym numerem zadzierają nosa o centymetr wyżej, zwłaszcza po sromotnym, skorpionowym samobójstwie prasy bierutowej w

Szwajcarii - ale to nie przeszkadza oczywiście, że - choć ich to niby wcale nie obchodzi - czytają ze wzruszeniem listy i kartki, w których jest tyle miłych, ciepłych słów.

Pewnego dnia jednak stało się coś niezwykłego. Do Redaktora Naczelnego zadzwonił inny ważny Redaktor:

- Ty, słuchaj, dostaliśmy list. Słuchaj, co pisze pani X: "Szczepna Redakcjo! Z powodu jubileuszu wydawnictwa "Pod Prąd" zasyłamy życzenia długiej wieczności tak pracownikom,

BEZ ODSZKODOWANIA będą wyłączone - według ustawy z 23.9 1946 - majątki i przedsiębiorstwa niemieckie. Natomiast wielu dużym firm angielskim i amerykańskim odszkodowania będą wypłacone.

INTERESUJACY SĄD KOLEŻEŃSKI został wyznaczony w Warszawie na 13-go października. Mianowicie redakcja "Gazety Ludowej" wezwała przed sąd koleżeński nacz.redaktora "Głosu Ludu" /PPR/ Romana Werfla, który w jednym z artykułów nazwał organ PSL "obcą agenturą". Na rozprawę miało się stawić 16 członków redakcji "Gazety". Dziś, po ostatnich aresztowaniach, zostało ich tylko 14. Gdyby Werflowi udało się odsunąć nieco termin sądu, Bezpieka miałaby czas zająć się resztą.

MAŁŻENSTW CYWILNYCH od chwili ich wprowadzenia, t.j. od 7 miesięcy, zawarto w Warszawie 1682.

20 MARYNARZY SZWEDZKICH, których statki zawięły ostatnio do portów polskich, zaginęło. W Sztokholmie komentuje się wypadek marynarza John Binetta, który przybył na swym statku do Gdańska 8 września. Po 10 dniach wyłowiono jego zwłoki. Sledztwo wykazało, że Binett został zamordowany, w celach prawdopodobnie rabunkowych. Jednocześnie odkryto zwłoki marynarza amerykańskiego, który zginął w podobnych okolicznościach.

DELEGACJA SZWAJCARSKICH ekonomistów przybyła do Warszawy 10 października.

MINISTER GANZ, poseł szwajcarski w Warszawie, wręczył przedstawicielom polskich Zw.Zawodowych listę darów od robotników szwajcarskich. Na dar ten składa się 11 ton żywności, odzieży, obuwia i przedmiotów domowego użytku.

TRANSPORT REPATRIOWANYCH z Anglii żołnierzy, którzy przybyli na statku "Empire Battleaxe", stoi od 9 b.m. w Gdańsku, a żołnierzom nie wolno wysiąść na ląd. Władze utrzymują, że żołnierze powinni mieć wizy wjazdowe //.

Wcześniej transport 1600 żołnierzy, który przybył do Gdańska 8 sierpnia na pokładzie "Clan Lamont", został otoczony przez agentów Bezpieki, którzy poddali żołnierzy gruntownej rewizji osobistej. Jak widać, re-

zim, nawołując niby do powrotu, stara się w gruncie rzeczy zniechęcić do repatriacji "zarazo-nych faszyzmem Zachodu" Polaków.

NIEMKA GRINNERT została skazana na śmierć za ukrywanie broni i amunicji w oczekiwaniu na "powstanie przeciwpolskie".

LUDNOSC WARSZAWY wynosi już 522.945 osób. W ciągu ostatnich 8 miesięcy wzrosła ona o 10 %.

AMBASADOR USA w Warszawie udaje się do Waszyngtonu.

180 WIEZNIOW politycznych zostało uwolnionych przez partyzantów z krakowskiego więzienia Sw.Michała. Więźniowie uciekli na przygotowanych samochodach ciężarowych.

WZROST DROŻYZNY artykułów pierwszej potrzeby obserwuje się w całym Kraju.

SZWAJCARZY O POLSCE

GRANICE POLSKO-NIEMIECKIE

"Z punktu widzenia międzynarodowego rozwiązanie obecne, jeżeli zostanie definitywnie zatwierdzone, pozbawi Niemcy znacznej części ich zasobów przemysłowych. Dla Niemiec byłby to niewątpliwie poważny cios, ale Europa wyszłaby na tym dobrze wobec zmniejszenia wiecznej groźby niemieckiego imperializmu. Z drugiej jednak strony urazy,

jak i pismu i żeby następne 50 numerów było obchodzone tam, gdzie Wam się należy, a nie na obczyźnie. Posyłam tu dwie bułki, bo jakże uczymy tę uroczystość? ale proszę wybaczyć, bo się trochę mocno osmaliła, ale wina leży, że ja czytając "Pod Prąd" piekłam bułkę. Załączam też troszkę cukru, do osłodzenia życia, kawy czy herbaty, popijając, i jako zakąska bułka. Zasyłam najserdeczniejsze życzenia dobrego powodzenia i zdrowia i aby Wasze wydawnictwo było takich rozmiarów, jak

niegdyś "Kurier Poznański".
- Rany boskie, jak "Kurier Poznański"... Ale mów, bułki są?! wrzasnął nerwowo Redaktor Naczelny.

- Nie ma.

- Ja...jako...?

- To nie bułki, ale pyszne ciasto! Mówię ci, palce lizać...

- A ty skąd wiesz? Już zeżarłeś - cie! przeraził się nie na żarty Naczelny.

Tak źle nie było. Poszły w ruch telefony i - o cudo, wszyscy mieli jakoś czas - tegoż dnia Redakcja z

jakie ten stan rzeczy wywołuje w spornych okęgach, mogłyby stać się w najbliższej przyszłości jedną z przyczyn nowej wojny".

"To tłumaczy rezerwę, jaką zachowują wobec tego zagadnienia mocarstwa zachodnie, tym więcej, że Polska nie dotrzymała zobowiązań, jakie powzięła w związku z uzyskanymi terenami: obiecała ona np. przeprowadzić wolne wybory w ciągu 1946 roku, co dotychczas nie zostało dokonane..." / "Journal du Jura" 28.IX 46/.

Powyższe rozumowanie dziennikarza szwajcarskiego świadczy wymownie o tym, że w oczach opinii zagranicznej słuszne prawa Polski do ziem zachodnich budzą zastrzeżenia z powodu krętackiej i nieuczciwej taktyki reżimu w sprawie wyborów. Sam zresztą fakt istnienia owego "demokratycznego reżimu" daje aż zbyt częste okazje do szkalowania Polski. Nie każdy cudzoziemiec orientuje się jeszcze dostatecznie, że Polska to, na szczęście, nie Bierut i jego enkawudzistowska ekipa.

PRZYPOMINAMY O WPLĄCANIU
ZALEGŁEJ PRENUMERATY

Administracją zebrały się w komplecie, by pożreć uroczyście ciasto tak ogromne, jak sowiecka bezczelność, zapijając kawą, do której każdy wrzucał zręcznym ruchem 3-5 kostek cukru. Mniejsza już z tym, że przy tej okazji co przemyślniejsi przynieśli coś mocniejszego... Zapuszczając zasłonę na dalsze dzieje wieczoru zdradzimy tylko, że nie raz wypito tam zdrowie Pani Franciszki!

P.S.1 Redakcji. Dla ścisłości historycznej zaznaczyć należy, że jeden z abonentów "Pod Prąd" opłaca prenumeratę /prawdziwymi/ jajkami, licząc je po 20 rp.za sztukę. Nazwiska jego nie możemy podać ze względu na policję, która nie lubi czarnego handlu. /TychCzytelników, którzy, idąc w jego ślady, pragnęliby uiścić należność np.krową. prosimy o jej uprzednie zaszlachtowanie/.

P.S.2 Redakcji. "Potworów z Valais/ nie przyjmujemy pod żadnym pozorem.

POZBAWIENIE OBYWATELSTWA GEN.ANDERSA I INNYCH

"Warszawa chciałaby, by Londyn zmusił armię Andersa do repatriacji lub porzucił ją własnemu losowi. Ale taki postępek ze strony Anglii równałby się zdradzie. Bowiem żołnierze tej właśnie armii walczyli ramie przy ramieniu z oddziałami brytyjskimi w morderczej kampanii afrykańskiej a później pod niebem Italii, gdzie ich czyny bojowe związały się nierozdzielnie z głównymi epizodami tego teatru wojny. Udział polski w walkach w Afryce i Włoszech, jak również uczestnictwo w obronie Londynu przeciw ofensywie powietrznej roku 1940/41 dał żołnierzom i lotnikom Polski walczącej prawo do szczególnej wdzięczności Sprzymierzonych, a przede wszystkim W. Brytanii".

"Socjalistyczny rząd Attlee, podobnie jak poprzednio gabinet Churchilla, nie zapomina więc o usługach, oddanych przez armię Andersa i nie ma zamiaru skazać jej na niepewny los w Polsce lub na nędzną tułaczkę. Dlatego też postanowił wcielić tych żołnierzy do "Korpusu Przysposobienia", by zapewnić im byt po demobilizacji. Warszawa wyciągnęła z tego wnioski, że Anglia pragnie zachować armię Andersa dla celów wrogich rządowi polskiemu i Zw.Sowieckiemu. Interpretacja ta jednak, zresztą tendencyjna, nie usprawiedliwia bynajmniej represyj wobec ludzi, którzy conajmniej tyle co inni są chwałą Polski". / "La Liberté" 1.X 46/.

KSIAŻKA AMBASADORA NOELA. Jakób Kayser omawia obszernie dzieło Leona Noël, b.Ambasadora Francji w Polsce w latach 1935/39 p.t. "Agresja niemiecka przeciw Polsce". Streściwszy rozważania ambasadora o polityce zagranicznej Polski przed wojną i o jej błędach, Kayser pisze: "Jest możliwe, że żadna inna polityka nie zapobiegłaby napaści hitlerowskiej; ale napaść ta mogła nastąpić w in-

nym, nieskończenia dla podbitych narodów korzystniejszych warunkach ! Prawda, że to samo można powiedzieć o polityce wszystkich innych mocarstw - jak wynika jasno z rozważań p.Noël".

"Co jeszcze podkreśla specjalnie ambasador, ilustrując licznymi, wzruszającymi często przykładami, to wspaniała obraz narodu polskiego w przeddzień konfliktu i przede wszystkim podczas okropnych i piorunujących wydarzeń wojennych. Naród ten zdał egzamin dorzucając nowe karty do swej historii tak pełnej chwały i męczeństwa, że

nie wiadomo nieraz, gdzie się w niej zaczyna legenda".

"Ale nie jest to jedyna konkluzja dzieła. P.Noël daje i inną, wynikającą nieubłaganie z przebiegu ówczesnych rokowań dyplomatycznych. Nawet bowiem najwybitniejsi dyplomaci francuscy nie byli wówczas pewni, w jakim stopniu Francja oficjalna rzeczywiście była zaangażowana w dane słowo, potwierdzone przecież kilkakrotnie... Aluzjom, których mu nie szczędzono, instrukcjom, których mu skąpono, ambasador przeciwstawia dwie maksymy, które przydałyby się i dziś mężom stanu, zebranych w Paryżu dla położenia podwalin pod przyszły pokój. Jedna z nich pochodzi od wielkiego polityka, druga od wielkiego myśliciela. W swym "Testamencie politycznym" Richelieu napisał: "Królowie powinni dobrze rozważyć, jakie traktaty zawierają; ale raz zawartych muszą najskrupulatniej dotrzymać". Kartezjusz zaś mówił w jednym ze swych listów do księżnej Elżbiety: "Książę powinien przyrzekać nader oględnie, by móc później dochować wierności". /"Le Peuple" 4.X 46/

GŁUPSTWA O POLSCE. Nie ma na to rady: rzeczywistość polska jest stanowczo zbyt skomplikowana i zdolność jej zrozumienia przekracza czasem możliwości nawet najbardziej nam życzliwych publicystów szwajcarskich, którzy nie zadają sobie trudu pogłębienia wiadomości o naszym kraju. Typowym, choć nie najgorszym przykładem ignorancji jest p.Ludwik Dauneau, który, zabierając się we "Fribourgeois" do przedstawienia sytuacji w Polsce, pisze na samym wstępie: "Nie mamy zamiaru utrzymywać, że ten nieszczęśliwy kraj, zrujnowany sześciu latami wojny i okupacji, podobny jest do Szwajcarii, Byłoby to niemożliwe. Ale rzeczywistość polska nie jest tragiczniejsza od francuskiej, a jest napewno lepsza od włoskiej". Po takim nieoczekiwanym wstępie /ach, te porównania!/, autor rozwodzi się nad dziełem od budowy, biorąc często swe życzenia za rzeczywistość. Szczególnie cieszy go, jako szczerego demokratę, że obszarnicy zostali w Polsce zlikwidowani i że kraj wszedł na drogę postępu społecznego, ale skłonny jest przypisywać te zmiany reżimowi bierutowemu. Oczywiście nie wie p.Dauneau, że radykalne reformy społeczne i polityczne w Polsce zostały zaakceptowane przez cały naród i jego podziemne kierownictwo jeszcze w okresie okupacji niemieckiej, kiedy nikt nie słyszał o Bierucie, Osóbce, Gomółce.

Znacznie poważniejszy jest wypadek publicysty jednego z najlepszych pism szwajcarskich "Journal de Genève". P.Stelling-Michaud spędził pewien czas w Polsce jako korespondent dziennika, rezultatem jego spostrzeżeń jest seria coś dzie-

K R O N I C Z K A

Znany pianista polski Witold Małcużyński odbywa obecnie tournée artystyczne po Szwajcarii. Jego koncerty szopenowskie, zwłaszcza w Lozannie i Zurychu, wywołały żywy oddźwięk i gorące przyjęcie "trudnej" publiczności.

W Bernie zorganizowano wystawę - tutaj - szym zwyczajem w witrynach dużych sklepów - prac ręcznych i robót szydełkowych dzieci polskich, które przebywały w Adelboden.

8 października pociąg Cz.Krzyża z Polski zabrał 350 dzieci po kuracji zdrowotnej w Szwajcarii. Grupa ok.50 dzieci, których stan zdrowia nie poprawił się dostatecznie, pozostała jeszcze na kilka miesięcy. Są one u -

PIERWSZY WYCHODZACY

Nie grano wcale w brydża, Stawki były wyższe - Ciesniny...Pan Delegat Skłonił się i wyszedł.

Mówiono znów o Niemczech, O strefach, Trieście... Triest? Moja cierpliwość Skończyła się wreszcie.

I gdy siedzieli wszyscy Zasłuchani w ciszę, Delegat wstał z fotelu, Skłonił się i wyszedł.

I w takiej wychodzenia Czuł się wciąż potrzebie, Że gdy nie mógł wyjść z sali To wychodził z siebie.

Swiat myślał: ci Rosjanie To ambitne chłopcy, Gdybyż tak wstali...ukłon, I wyszli...z Europy.

PETER PAN

zeń jest seria coś dzie- sięciu wielkich artykułów o "Polsce w roku 1946". Duża pracowitość autora i szczerą wolą zgłębienia stosunków w Polsce dałyby z pewnością jak najlepsze rezultaty, gdyby p.Michaud nie przebywał zbyt wiele - jak to odrazu wyłazi - w towarzystwie dygnitarzy reżimowych. Podawali oni sobie nieszczęsnego Szwajcara z rąk do rąk tak długo, aż stracił on w rezultacie rozeznanie, co jest jego własnymi spostrzeżeniami, a co opiniami oficjalnych o-

mieszczono w Sumiswald i Beatenberg /Bern/.

P.Mullethaler wygłosił w Lozannie odczyt na temat swych wrażeń z Polski. Mówca bawił w naszym kraju jako członek obsady szwajcarskiego pociągu sanitarnego.

10 paźdz. odbył się w Bernie pokaz polskich filmów propagandowych dla publiczności szwajcarskiej. Obecny był m.in. poseł ZSRR w Bernie p.Kulaszenkow.

5 listopada odbędzie się we Fryburgu wieczór szopenowski. Przemawiać będzie francuski muzykolog i krytyk muzyczny Jakób Gardien. Część koncertowa w wykonaniu znanego pianisty prof.Ludwika Bronarskiego.

21 października w lozańskim "Maison du Peuple" odbędzie się odczyt Dra Stanisława Liberka "Pestalozzi i Kościuszko". W koncercie muzyki polskiej wezmą udział: Irena Dubiska, Wiktor Brégy i Jerzy Lefeld.

Partia narodowo-socjalistyczna, utworzona w 1937 roku, dalej narodowe Falangi szturmowe /NSZ/, ugrupowanie wybitnie antysemityczne i antysowieckie, wreszcie Obóz Zjednoczenia Narodowego /Ozon/, założony w 1937 roku przez płk.Koca na wzór partii faszystowskich". Oddawszy tak ładnie wybitnie faszystowski charakter partii niezalegalizowanych, co pociąga za sobą domniemanie, że wszystkie legalne są oczywiście demokratyczne, podkreśliwszy mimochodem, że ci wszyscy faszyci byli reprezentowani właśnie w rządzie Kondyńskim, autor przechodzi do innych, równie interesujących obserwacji:

"Polacy zawsze byli poddani sprzecznym wpływom Zachodu i Wschodu. Słowianie z rasy i temperamentu, katolicy z wyznania i ludzie Zachodu przez swą kulturę, Polacy będą zawsze cierpieć na tę dwoistość i nie uwolnią się nigdy od swej wewnętrznej tragedii". P.Michaud zdziwiłby się zapewne słysząc - czego nie słyszał rzecz jasna w Warszawie - że słowiańskość Polaków nie jest bynajmniej sprzeczna z ich zachodnią kulturą, że Słowianin, a zwłaszcza Polak, to wcale nie Moskal, Słowianin barba - rzyńskiego, azjatyckiego Wschodu.

Między komunistami a socjalistami polskimi panuje, jak się okazuje, najpełniejsza harmonia, od chwili, gdy znikł dzielący ich problem dyktatury proletariatu: "Jak nam wytłumaczył p.Gomółka, PPR nie uważa dyktatury proletariatu za konieczną w obecnej sytuacji. Sądzi on, że przeciwnie, można uniknąć w Polsce formy rządu i reżimu przyjętych przez ZSRR z uwagi na położenie, w jakim znalazła się Polska nazajutrz po wojnie". Czyżby p.Michaud nie zrozumiał rzeczywiście, że te, niespodziewanie szczerze wynurzenia Gomółki zawierają prosto zapowiedź sowietyzacji Polski i wprowadzenia w niej dyktatury proletariatu, gdy tylko "powojenne nazajutrz" przeminie? Gdy skończy się "obecna sytuacja"?

Wreszcie taki oto obraz społeczeństwa: "Dzisiejsze społeczeństwo polskie nie przypomina w niczym dawnego. Przed burzliwym okresem 1939-1945 Polska była szlachecką republiką o nietkniętych niemal formach ancien régime'u. Wojna przyniosła upadek wyższych warstw społecznych, które pod reżimem pułkowników wyzyskiwały bezlitośnie kraj, jak o tym świadczy zacofanie mas i prymitywne warunki bytu robotników. Przez 25 lat szlachta i bogate mieszczaństwo, miało interesować się dobrem kraju, zajmowały się jedynie robieniem pieniędzy i prowadziły hulawcze życie". "Nato - miast nowa inteligencja, ze znacznym odsetkiem Żydów, jest całkowicie oddana rządowi. Jednakowoż wśród tej elity panuje najzupełniejsza swoboda dyskusji, obok intelektualistów marksistowskich spotyka się postępowych katolików /z lewego skrzydła Str.Pracy/, którzy wyrażają swe nowoczesne poglądy w tygodniku "Dziś i Jutro".

P.Michaud może być dumny: jego nieoceniony rozmówca Gomółka nie znalazłby nic do dodania w powyższych wywodach. Zaaprobowałby on nawet niewątpliwie opinię p.Michaud, że "paradoksalna pozycja p.Mikołajczyka jako wice-premiera i szefa opozycji jest wielką zagadką wewnętrznym stosunków w Polsce". Tylko jeżeli p.Michaud nie umiał rozwiązać nawet tej "zagad -

sobistości i stał się os - tatecznie - z pewnością mi - mowoli - ambasadorem tej oficjalnej "prawdy", której parę próbek zamieszczamy. W próbkach tych widać najlepiej, jak tendencyjność skwapliwych informatorów walczy o lepsze z chaosem, jaki powstał w głowie au - tora.

"Partiami politycznymi, zabronionymi w Polsce, są narodowi-demokraci Dmowski, konserwatysty i antysemita, partia pułkowników, grupująca zwolenników reżimu pułkowników - skiego, partia narodowo - radykalna /Nara/ o tenden -

ki", to doprawdy nie warto było jechać do Polski i pisać potem bredni. Oczywiście jeżeli stawia się sobie za cel uczciwe i bezstronne informowanie szwajcarskiej opinii publicznej.

PACZKI DO POLSKI

Przypominamy, że za pośrednictwem Redakcji "Pod Prąd" można wysyłać do Polski z Włoch 5 typów paczek w cenie 16 fr. każda. Paczki zawierają: I typ - żywność, II - bieliznę męską, III - bieliznę damską, IV - dla chłopców, V - dla dziewcząt /szczegóły w 47 numerze "Pod Prąd"/. Paczki te można również wysyłać za "linię Curzona". Przewiduje się dodatkowy typ paczki w i g i l i j n e j . Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze. Wprost ze Szwajcarii można wysyłać paczki z używaną odzieżą, bielizną i obuwiem. Załatwia się to indywidualnie, pocztą. Za pośrednictwem PCK w Genewie można wreszcie zamówić w Polsce paczkę żywnościową dla swej rodziny.

RZECZY WAŻNE...RZECZY CIEKAWE

UNRRA zawiesiła działalność wszystkich /900/ szkół polskich w Niemczech. Zarządzenie to stoi w związku z presją na uchodźców, by wracali oni do Kraju.

W Londynie powstała nowa organizacja polityczna "Ruch Chrześcijańsko-Społeczny". Stawiając za główny cel odzyskanie niepodległości Polski, nowy ruch dąży do zacieśnienia spójności ideowej i organizacyjnej wychodźstwa polskiego.

Prez. Rozmarek, szef delegacji Polonii Amerykańskiej, która bawiła w polskich obozach na terenie Niemiec, oskarżył UNRRA o stosowanie "metod pośredniego przymusu w sprawie repatriacji" wobec Polaków. Memoriał w tym duchu został złożony rządowi amerykańskiemu.

W Londynie obradowała międzynarodowa konferencja dla spraw uchodźców. Rozpatrywano przede wszystkim sprawę papierów tożsamości dla uchodźców. Na wniosek komitetu wykonawczego ustalono, że każdy uchodźca będzie mógł wyrobić w kraju swego pobytu specjalny paszport, na który będzie mógł otrzymywać normalne wizy pobytowe i wyjazdowe.

Konferencja była zwołana przez Międzynarodowy Komitet dla Spraw Uchodźców /nie mieszczący z Organizacją dla Spraw Uchodźców ONZ/, na czele którego stoi Anglik sir Herbert E. merson. Zastępcą jego jest p. Gustaw Kuhlmann, Szwajcar.

W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin min. Bevin wyjaśnił, że W. Brytania nie mogłaby interweniować w Warszawie na rzecz jedynie gen. Andersa, ponieważ utratą obywatelstwa zostali dotknięci również inni żołnierze polscy.

Angielskie Związki Zawodowe /Trade Union/ zgodziły się na udzielenie niepracy Polakom.

Gen. Anders udzielił wywiadu Agencji "Associated Press". Podkreśliwszy nielegalny charakter rządu lubelskiego i jego pełną zależność od Rosji Sowieckiej, gen. Anders stwierdził: "Jest rzeczą śmieszną, aby ci ludzie pozbawiali obywatelstwa mnie - Polaka, urodzonego w samym sercu Polski, pod Warszawą, obywatela polskiego".

Sztandar olimpijski, który od r. 1936 był w Berlinie, zaginął. Władze zarządziły poszukiwania.

Jeńcy niemieccy w Anglii są zwalniani od końca września w tempie 15.000 miesięcznie. Wielu z nich wyraziło życzenie pozostania w Anglii.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, którego ośrodkiem organizacyjnym jest Anglia, rozszerza obecnie swą działalność na inne kraje, gdzie przebywają nasi żołnierze.

Do "Polskiego Korpusu Przysposobienia" wstąpiło do 5.10 r.b. ok. 18.000 żołnierzy.

Papież przyjął delegację 700 włoskich robotników katolickich. W dłuższej przemowie Ojciec św. wskazał na konieczność dalszego zbliżenia klas pracujących do Kościoła, który w czasach duchowego i moralnego upadku jest jedyną ostoją.

W katastrofie lotniczej zginął Henri Pauwela, przywódca belgijskich chrześcijańskich Związków Zawodowych.

List Pasterski Biskupów
Holenderskich zabrania udzielania
Sakramentów św.katolikom, którzy są
członkami partii komunistycznej. Na-
leży podnieść z uznaniem, że Koś -
ciół wypowiada coraz bezwzględniej-
szą walkę doktrynie komunistycznej
i jej wyznawcom. Żyjemy bowiem w
w decydującym dla przyszłości okre-
sie przełomowym. Mobilizują się
wszystkie siły po obu stronach.

ODPOWIADAMY NA PYTANIA

/W rubryce tej udzielamy odpowiedzi
które mogą interesować szerszy ogół
Czytelników/

FRANCISZKA M./Biel/

Skoro data ważności Pani paszportu
się skończyła, a nie chce Pani udać
się do konsulatu lubelskiego - nie
należy robić narazie nic w tej
sprawie. W podobnym położeniu znaj-
duje się wiele osób. Musimy zazna-
czyć, że dawne paszporty polskie, o
ile nie są zatwierdzone przez kon-
sulat, nie są oficjalnie ważne, na-
wet jeżeli nie nastąpiło ich wyga-
śnięcie. Nie jest to sprawiedliwe -
ale tak właśnie jest.
Sprawa ta musi znaleźć jakieś gene-
ralne rozwiązanie i znajdzie. Zwrac-
amy uwagę na wiadomość na str.11 o
odbytej konferencji w Londynie w
związku z położeniem prawnym ucho-
dźców i dokumentami dla nich.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

H.Dworzański /Rieux/ - Załatwione.

Oddział Opieki nad Żołnierzem I.
Korpusu - Przesyłkę otrzymaliśmy ,
dziękujemy.

W.L./Bern/ - Odpiszemy w celu uzy-
skania dodatkowych wyjaśnień.

J.S./Zurych/ - List otrzymaliśmy.

Jerzy P./Zurych/ - Odpiszemy.

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM, którzy nade-
śleli nam życzenia jubileuszowe ,

- serdecznie dziękujemy.

Franciszka M./Biel/ - Serdecznie
dziękujemy za miłą pamięć i życze -
nia. Na Pani zapytanie odpowiadamy
obok.

Maria S./Binn./ - PCK mieści się w
Genewie: 4, rue Munier Romilly. In-
formacje o paczkach w numerze. Dzię-
kujemy za miłe słowa.

Felix Ostrowski /Aigle/ - List dla
Pana wysłałiśmy.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

/Taryfa ogłoszeń w tym dziale wyno-
si 30 rp.za każdy zaczęty wiersz/

83/ STANISŁAW ŻELECHOWSKI, ur.3. 3
1936 w Warszawie - poszukiwany przez
matkę. Wiadomości do Redakcji.

84/ MIECZYŚLAW SAKOWICZ, zaginiony
podczas Powstania Warszawskiego -
poszukiwany przez szwagra Andrzeja
Łuckiego: Polska Komp.Wart., Augs-
burg-Göggingen, Augsburgerstr.8/14

PRACA DO OBJECIA

Poszukuje się szewców, od zaraz.Wy-
nagrodzenie b.korzystne. Bliższe in-
formacje: T.Sarnecki, Winterthur ,
Postfach 398 .

WE FRANCJI znajdują zatrudnienie:

1/ robotnik celem wyszkolenia na
lakiernika kabli elektrycznych w
fabryce drutu w Paryżu

2/ mechanik lub pomocnik mech. w
przemysle elektrotechnicznym

3/ trzy małżeństwa do pracy do -
mowej i w ogrodzie

4/ handlowiec z kapitałem 300 -
400 tys.fr.fr.jako wspólnik do prze-
siębiorstwa importowo-eksportowego
w Paryżu.

Konieczne odpowiednie kwalifika-
cje i znajomość francuskiego. Zgło-
szenia do Redakcji.

TRESC NUMERU: Kara czy legenda /Sam/ str.1 Polak z Warszawy o sytua-
cji w Kraju /W.O.B./ str.2 Nie krzywdzić Stolicy polskiej /Wilga/str.
2 Jedyne co mi zostało /W.Czereśniewski/ str.4 Spadek po Paderew-
skim str.5 Wiadomości z Kraju str.6 Prawdziwa historia jubileuszowa
str.6 Granice polsko-niemieckie str.7 Pozbawienie obywatelstwa
gen.Andersa str.8 Książka ambasadora Noëla str.8 Głupstwa o Pol-
sce str.9 Kroniczka str.9 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case 10 WYCHODZI CO 10 DNI

PRZEDST.WE WŁOSZECH: M.Miż-Miszyn,Roma, Via Piemonte 40/4 tel.48-36-21.

CENA - w Szwajcarii 30 rp. Za granicą równowartość 1 kuponu pocztowego -